

Słucha? Bożego głosu

W wielu polskich domach można przeczytać takie piękne zdanie: „*Gość w dom, Bóg w dom*”.

To zdanie pasowałoby doskonale do domu Marty, Marii i Łazarza, bo w ich domu Jezus gościł często razem ze swoimi uczniami. W tym domu był szczególnie kochany i zawsze bardzo serdecznie przyjmowany.

Tym razem Maria jest tak zafascynowana Jezusem i Jego słowem, że nie może się z Nim rozstać ani na chwilę. Siedzi u Jego stóp i słucha Go, zapominając zupełnie, że goście są po wódce w upale i że trzeba przygotować im coś do picia i do jedzenia. Marta natomiast, jako dobra gospodyni, dobrze o tym pamięta i przygotowuje napoje, posiłek i kto wie, ile jeszcze innych dobrych rzeczy.

W pewnym momencie Marta zaczyna mieć dosyć tego, że Maria słucha sobie Jezusa, a na nią spada cała praca. Idzie i skarży się: niech Jezus powie siostrze, żeby zechciała jej pomóc w kuchni. A Jezus odpowiada: *“Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”* (Łk 10, 41-42).

Ta odpowiedź może nas zaskoczyć. Zazwyczaj bowiem, również i my, kiedy przyjmujemy gości, przygotowujemy coś do picia i do jedzenia. Dlaczego więc Jezus daje Marcie taką odpowiedź? Czy Jezus krytykuje człowieka, który słucha? Czy Marta, która słucha, troszczy się o wiele spraw dla Jezusa i uczniów, robi coś mniej wartościowego niż Maria, która Go słucha? Myślę, że Jezus zauważa, że Marta, zajęta przy wielu pracach, przestaje Go słuchać. Poprzez to, co jej powiedziała, podkreślił, że należy Go słuchać nieustannie, również przy każdej czynności, którą wykonujemy. On bowiem mówi do nas zawsze, przez Ducha Świętego obecnego w naszej duszy.

Jezus nie krytykuje działania słabej, które jest wyrazem miłości do Niego i do każdego bliźniego, lecz zachęca do wyciszenia się w czasie działania, żeby można było usłyszeć głos Ducha Świętego, który stale nam sugeruje: *“Rób to lub tamto, lepiej tak niż tak, zrób to już teraz, a nie później...”* Ten głos chce nas doprowadzić do właściwego sposobu postępowania i do właściwego czynu w danej chwili.

Jezus przypomina nam, że praca jest owszem ważna, ale równocześnie podczas pracy powinniśmy nie przestawać Go słuchać. W ciągu dnia stale jesteśmy czymś zajęci: pracą zawodową, domową, społeczną, z dziećmi, z mężem, z żoną, z kolegami... Pracowitość jest cechą bardzo pozytywną, a robienie czegoś konkretnego dla bliźnich jest czymś bardzo cennym.

Ale przy tym trzeba uważać. W dzisiejszym świecie bowiem liczy się przede wszystkim produkcja, efektywność produkcyjna. Najlepszy jest ten, kto najwięcej wyprodukuje. Praca może tak zająć naszą duszę, że słuchanie Bożego głosu staje się prawie niemożliwe.

Poza tym często żyjemy w środku ogromnego hałasu zewnętrznego. Nie chodzi tylko o hałas powodowany przez środki lokomocji, ale jeszcze więcej przez, często niepotrzebnie, ciągłe grające radio i telewizję. Hałas mamy również wewnątrz nas, powodowany przez różne myśli, pragnienia i sprawy, do których jesteśmy przywiązani.

Rozproszeni przez hałas zewnętrzny i wewnętrzny, przestajemy słysze? głos Jezusa. Wtedy, zamiast Jego sugestii, łatwo możemy przyjąć te, które sugeruje świat i zaczą? myśle? jak my?li? wszyscy, bo to nie wymaga wysiłku. Możemy zgubi? to, co najcenniejsze.

Wi?ty Pawe? może nam pomóc. On te? nosi? w sobie problem. Nie wiemy dokładnie jaki. On okre?la? to jako o?cie? w swoim ciele. Ten o?cie? przeszkadza? mu w codziennym życiu, sprawia? sta?e cierpienie. Prosi? Jezusa, aby go od tego uwolni?, lecz Jezus mu odpowiada?: „Wystarczy ci mojej ?aski” (2 Kor 12, 1-13). To znaczy: wystarczy, by? mi?owa?. Wtedy żyjesz w jedno?ci ze Mn? i mimo rozterek, Ja ci? prowadz?.

W. Pawe? tak robi?. Dlatego pisze, że raduje si? w cierpieniach i dope?nia w swoim ciele braki udr?k Chrystusa. Przez to Wi?ty Pawe? przyniós? najwi?ksze apostołskie owoce. Bardzo potrzebujemy na?ladowa? Wi?tego Paw?a w przyjęciu tego o?cienia, który ka?dy z nas nosi w sobie. Dzisiaj jest to często rozproszenie, które powoduje, że nie jesteśmy cali w tym, czym w chwili obecnej powinniśmy si? zajmowa?.

Starajmy si? skupi? na mi?owaniu chwila po chwili wszystkich, z którymi żyjemy. Wtedy Boży głos może do nas łatwiej dociera?. Zdołamy myśle? bardziej po chrze?cija?sku i b?dziemy mniej manipulowani przez zlaicyzowany świat, który przez mass media stara si? prowadzi? wszystkich do jednolitego zlaicyzowanego my?lenia.

Je?li nam si? to uda, możemy sta? si? jak Wi?ty Pawe? Bożymi narz?dziami, aby ?wiadczy? o Bogu i o tych warto?ciach, których ludzie dzisiaj coraz bardziej potrzebuj?.

ks. Roberto